

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 39 (581)
26 WRZESIEŃ 1971 R.

SYNOD W TORONTO ●
PRZED IV OGÓLNOCHRZEŚ-
CIJAŃSKĄ KONFERENCJĄ
POKOJOWĄ ●

CENA 2 ZŁ



GŁÓWNY OLIARZ W KATEDRZE P. W. JANA CHRZCICIELA W TORONTO ONT. KANADA

DZIEŁO STANISŁAWA CHRZCICKIEGO

LEKCJA z listu św. Pawła do Efezjan 4, 1-6

Proszę was tedy, ja, więźni w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do którego wezwani jesteście, ze wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju. Jedno ciało i jeden duch jako wezwani jesteście do jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który panuje nad wszystkimi, działa przez wszystkich i jest we wszystkich nas.

EWANGELIA wg św. Mateusza 22, 34-46

Faryzeusze tedy, słysząc, że zmusił do milczenia saduceuszów, zesłali się razem. I zapytał go jeden z nich uczony w prawie, kusząc go: Mistrzu, które jest największe przykazanie w Prawie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach całe Prawo zawisło i prorocy. A gdy się zebrał faryzeusze, zapytał ich Jezus, mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czym jest synem? Mówią mu: Dawida. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid zowie go Panem w duchu, mówiąc: rzekł Pan Panu memu, siadaj po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twych podnóżkiem u nóg twoich. Jeżeli więc Dawid nazywa go Panem, jakże jest synem jego? A nikt nie mógł odpowiedzieć słowa, ani też nie śmiał go od onego dnia więcej pytać.

POWOŁANIE

NIEDZIELA XVII PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

W dzisiejszej lekcji zwraca się św. Paweł do Efezjan, prosząc ich aby „postępowali w sposób godny powołania”. O jakim powołaniu mówi św. Paweł? Oczywiście, że o takim, do którego każdy człowiek został wezwany. A więc nie ma na myśli jakiegoś szczególnego wezwania człowieka do takiej czy innej pracy lub służby, lecz po prostu chce powiedzieć, że każdy winien doskonale wypełniać swoje obowiązki jakie nałożyło na niego życie.

Zwykle, kiedy słyszymy słowo „powołanie”, mamy na myśli wezwanie człowieka do służby Bożej w kapłaństwie lub też w życiu zakonnym. A przecież powołanie może być do pracy wśród chorych, do służby wojskowej, do pracy pedagogicznej, administracyjnej lub jeszcze innej. Najbardziej jednak naturalnym jest powołanie człowieka do życia małżeńskiego, do życia rodzinnego. Wszelkie inne mają niewątpliwie duże znaczenie w życiu jednostki i społeczeństwa, ale to powołanie do życia rodzinnego może stanowić o szczęściu lub też o klęsce dwojga ludzi, a nawet szerszego kręgu społeczeństwa. Nie tyle bowiem zawód, ile raczej życie w małżeństwie może zadecydować o szczęściu młodych ludzi. Tak wiele

jest małżeństw nieszczęśliwych, ponieważ mało kto poważnie przygotowuje się do życia małżeńskiego.

Dzisiejsze rozważanie będzie raczej poświęcone młodym ludziom, którzy noszą się z zamiarem wstąpienia w związki małżeńskie.

Nie wystarczy wiedzieć, że chce się zawrzeć małżeństwo i założyć rodzinę, ale młodzi ludzie powinni także zdawać sobie z tego sprawę, jakie małżeństwo chcą zawrzeć i jaką rodzinę założyć. Z całą pewnością wszyscy, którzy myślą na serio o założeniu rodziny, mają ogólny wzorzec małżeństwa idealnego, względnie szczęśliwego.

Zastanówmy się jak powinna wyglądać ta szczęśliwa rodzina i jakie elementy są potrzebne do tego szczęścia.

Podejźmy do tego zagadnienia najpierw od strony negatywnej. Zapytajmy się, co jest najczęstszą przyczyną, że małżeństwa są nieszczęśliwe a życie małżeńskie staje się piekłem na ziemi. Nie trudno wskazać na pewne typowe przyczyny jak: pijaństwo, zazdrość, niewierność i zdrada małżeńska, kłótniwość, pycha i upór, lenistwo, zaniedbywanie obowiązków i inne.

Są to przyczyny, które najczęściej unieszczęśliwiają małżeństwa

i prowadzą do rozwodów. Możemy krótko powiedzieć, że przyczyną wszelkich, a przynajmniej większości nieszczęść i zawodów jest grzech. Bo czymże jest pijaństwo, cudzołóstwo, pycha, nienawiść i lenistwo? — To właśnie są grzechy. Aby więc rodzina była szczęśliwa, trzeba przede wszystkim wystrzegać się grzechu. Aby to wielkie i zaszczytne powołanie życia zostało dobrze wypełnione, Apostoł Narodów zachęca „abyście postępowali w sposób godny powołania, do którego wezwani jesteście, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju” (Ef. 4, 1).

Możemy więc powiedzieć, że ideał rodziny, do którego powinniśmy dążyć, to rodzina bez grzechu, to rodzina żyjąca według woli i praw Bożych.

Jako katolicy wiemy, że grzech może być usunięty tylko przez łaskę Bożą. Tylko łaska daje człowiekowi siły do odparcia pokus, do wytrwania bez grzechu. A tam, gdzie nie ma grzechu, panuje łaska. „Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który panuje nad wszystkimi, działa przez wszystkich i jest we wszystkich nas” (Ef. 4, 6).

Ta rodzina żyje łaską Bożą.

która się modli, która przystępuje do Sakramentów Świętych. Modlitwa i sakramenty, to źródła łaski.

Jeśli młodzi ludzie przed zawarciem związku małżeńskiego będą mieli przed oczyma taki ideał rodziny chrześcijańskiej, to możemy być spokojni o ich przyszłość, o ich szczęście. Będą „postępować w sposób godny powołania”.

Fundamentem trwałości i nierozzerwalności małżeństwa ma być więc łaska Boża. Niestety jakże często jest zupełnie inaczej. Życie małżeńskie buduje się na grzechu, a fundamentem tego życia są zmysły. Nic więc dziwnego, że na tak kruchych, nietrwałych podwalinach nie może ostać się małżeństwo, nie może ostać się rodzina. Zmysły po pewnym czasie przestają działać, dochodzi do głosu rozum, który zaczyna dostrzegać wady i usterki drugiej strony. Rozczarowanie, przykry zawód i rozpacz. Popelniony błąd trudno jest naprawić. Nie wolno więc lekceważyć sobie tak bardzo ważnej sprawy, jaką jest założenie rodziny. „Proszę was tedy, abyście postępowali w sposób godny powołania”.

Ks. Z. MĘDREK

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1971.

N 26	P 27	W 28	Ś 29	C 30	P 1	S 2
JUSTYNY, CYPRIANA	KOSMY, DAMIANA	MARKA, WACŁAWA	MICHAŁA, MICHALINY	ZOFII, HIERONIMA	DANUTY, REMIGIUSZA	TEOFILA, DIONIZEGO

DR BLAKE KRYTYKUJE

PROCES PRZECIW

SZEIKOWI RAHMANOWI

Sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, dr E. C. Blake zaprotełował przeciwko prowadzonemu przez sąd wojskowy procesowi przy drzwiach zamkniętych przywódcy wschodnio-pakistańskiej Ligi Awami, szejka Muibur Rahmana. W telegramie do prezydenta Pakistanu, Yahya Khana, dr Blake pisze, że tego rodzaju proces wznieci dalszą nienawiść i nieufność oraz doprowadzi do nowych cierpień ludzkich.

Sekretarz generalny zwrócił uwagę w telegramie, że może dojść do rozszerzenia konfliktu. Wezwał on prezydenta Pakistanu, by swój autorytet oddał „w twórczy sposób w służbę pojednania i pokoju dla dobra wszystkich obywateli pakistańskich i całej ludzkości”.

APEL DO DRA BLAKE'A

I PAPIEŻA W SPRAWIE

KONFLIKTU

W IRLANDII

Chrześcijanie parafii ewangelickiej i rzymskokatolickiej w Ludwigsburgu (NRF) wezwali w wspólnym apelu chrześcijan w Irlandii Północnej „do rozwiązania swych problemów w duchu Jezusa Chrystusa, tj. bez jakiegokolwiek postugiwania się przemocą”. Wspólne pismo wysłane do Kościoła Rzymskokatolickiego i Kościoła Protestantckiego w Irlandii Płn podpisało 300 chrześcijan.

Ponadto chrześcijanie z Ludwigsburgu w jednobrzmiących pismach wezwali sekretarza generalnego Świa-

towej Rady Kościołów, dra E. C. Blake'a i papieża Pawła VI, by „w publicznym i bezpośrednim słowie do wiernych w Irlandii Północnej zajęli stanowisko wobec aktów przemocy, potępiłi wszelki fanatyzm wyznaniowy i zwrócili stronom będącym w konflikcie uwagę na ich odpowiedzialność jako chrześcijan”.

Informowaliśmy, że dr Blake już 10 sierpnia br. zaproponował stronom walczącym w Irlandii Północnej pośrednictwo Światowej Rady Kościołów.

O. DUNNE O SYTUACJI EKUMENICZNEJ

Chociaż stosunki między Rzymem a Światową Radą Kościołów poprawiły się w istotny sposób, to jednak ruch ekumeniczny uległ w ostatnim czasie osłabieniu. Pogląd taki wyraził sekretarz generalny Wspólnego Komitetu Światowej Rady Kościołów i Kościoła Rzymskokatolickiego do Spraw Społeczeństwa, Rozwoju i Pokoju (SODEPAX), jezuita o. George Dunne w rozmowie z amerykańską rzymskokatolicką agencją prasową „NC News Service”.

O. Dunne podkreślił, że w wyniku uchwał II Soboru Watykańskiego i ogłoszenia innych dokumentów watykańskich o ekumenizmie dał się zauważyć silniejszy entuzjazm dla ruchu na rzecz zjednoczenia. Jednak nie jest to już entuzjazm taki, co kiedyś. Wprawdzie w Sekretariacie do Spraw Jedności Chrześcijan w Rzymie — podkreślił sekretarz generalny — wysiłki zmierzające do jedności chrześcijańskiej nie osłabły, jednakże w innych kręgach watykańskich poświęca się tej sprawie mniej uwagi.

W najbliższych trzech latach praca SODEPAX skon-

centruje się na Afryce, Europie i Ameryce Północnej. Szczególnie zadba się przy tym o zaangażowanie środków masowego przekazu do pracy organizacji. Na drodze wspólnego rozpatrywania zagadnień społecznych, jedność Kościołów może poczynić duży krok naprzód — stwierdził o. Dunne.

DWAJ PROFESOROWIE

STAROKATOLICCY

PRZESZLI

NA EMERYTURĘ

Z końcem semestru letniego 1971 r., bp prof. dr Urs Küry i prof. dr Albert E. Rüthy, po wieloletniej działalności naukowej na Wydziale Teologii Starokatolickiej Uniwersytetu w Bernie, przeszli w stan spoczynku.

Prof. A. E. Rüthy powierzono wykłady z zakresu wiedzy starotestamentowej w 1938 r. Już dwa lata później został wybrany profesorem nadzwyczajnym, przy czym jednocześnie powierzono mu wykłady z dziedziny liturgii. W 1951 r. został profesorem zwyczajnym. Na tym stanowisku sprawował przez jedną kadencję funkcję rektora Uniwersytetu w Bernie.

Prof. dr Urs Küry podjął naukową działalność teologiczną w semestrze zimowym 1941/42 jako profesor nadzwyczajny teologii systematycznej (dogmatyka i etyka) oraz historii starokatolicyzmu. Po wyborze w 1955 r. na stanowisko biskupa Kościoła Chrześcijańsko - Katolickiego (Starokatolickiego) Szwajcarii został profesorem zwyczajnym. Od 1957 r. wykładał dodatkowo duszpasterstwo.

Obaj emerytowani profesorowie zamierzają w dalszym ciągu aktywnie pracować. Biskup Küry zachowuje zwierzchnie stanowisko w Kościele. Ponadto nadal zamierza działać w zakresie utrzymywania stosunków międzykościelnych w obrębie Unii Utrechckiej Kościołów starokatolickich, jak i na polu ekumenii. Prof. Rüthy będzie kierował liturgicznymi pracami rewizyjnymi.

Rada Rządowa Kantonu Berno wybrała na stanowisko profesora nadzwyczajnego teologii systematycznej i liturgiki ks. dra Herwiga Aldenhovena z Wallbach.

SPÓR O AUTOKEFALIĘ

KOŚCIOŁA

PRAWOSŁAWNEGO

W AMERYCE

Autokefalia, tzn. pełna niezależność i samodzielność, którą Patriarchat Moskiewski

udzielił w kwietniu ub. r. Rosyjsko-Prawosławnej Wspólnocie Kościelnej w Ameryce Północnej jest przedmiotem ostrych sporów w świecie prawosławnym.

Patriarchat Moskiewski wprowadza prawo do udzielania autokefalii temu Kościołowi z faktu, że jest on Kościołem-córką Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Moskwa reprezentuje stanowisko, że każdy Kościół autokefaliczny jest uprawniony do udzielenia autokefalii Kościołowi, który się zeń wywodzi.

Przeciw temu stanowisku protestuje ostro Patriarchat Konstantynopola, który twierdzi, że tylko prawosławie jako całość ma prawo do udzielenia autokefalii. Sprawę tę powinien rozstrzygnąć będący w przygotowaniu Sobór Wszechprawosławny. Według Patriarchatu Konstantynopola, decyzję Patriarchatu Moskiewskiego należy uznać za „niebyłą i nieważną”.

NOWY ORGAN

INFORMACYJNY

PATRIARCHATU

ANTIOCHII

Wikariusz generalny prawosławnego Patriarchatu Antiochii, bp Elias z Salamu, rozpoczął ostatnio wydawanie biuletynu informacyjnego w j. angielskim. Dotychczas w Syrii i Libanie ukazywały się tylko publikacje arabskie, które — ze względów językowych — miały jedynie odbiorców na Bliskim Wschodzie. Podczas napięć i zamieszania w Patriarchacie Antiochii w latach 1969-1970, publikacje te były przyczyną wielu fałszywych informacji. Angielski biuletyn zamierza informować zachodnie chrześcijaństwo o dziele reform, podejmowanych przez nowego patriarchę Antiochii, Eliasza IV.

CHRZEŚCIJANIE W NRF

Z statystyki wyznaniowej za rok 1971, opublikowanej przez Centralę Ekumeniczną Wspólnoty Robotniczej Kościołów Chrześcijańskich w NRF wynika, że 29,2 miliona osób jest członkami jednego z ewangelickich Kościołów krajowych. Kościół Rzymskokatolicki ma 27,5 miliona wiernych.

Z innych wyznań warto wymienić: Kościół Starokatolicki — 20 000 wiernych, Kościół Ewangelicko-Methodystyczny — 70 000, Związek Ewangelickich Zborów Wolnościowych — 67 000, staroluterańskie — 51 000, menonici — 12 000, Jednota Braterska — 8 000.



Zabytki Moskwy. Cerkiew Wasyla Błogosławionego, na Placu Czerwonym, należy do najciekawszych obiektów dawnej architektury rosyjskiej. Wzniesiona została w latach 1355-1360 przez mistrzów Barmę i Postnięga, na cześć zwycięstwa nad chanem kazackim.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO

W podwałbrzyskim miasteczku — Mioszowie — od kilku lat pozostaje w stanie znacznej dewastacji opuszczony kościół ewangelicki. Ponieważ szereg osób z Mioszowa, z braku parafii polskokatolickiej musiało dojeżdżać na nabożeństwa do Wałbrzycha, powstała myśl aby w mniej zniszczonej części poewangelickiej świątyni urządzić prowizoryczną kaplicę. Po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia, garść wiernych — pionierów, wyznawców Kościoła Polskokatolickiego, na czele z Bolesławą Kowalewicz,

Weroniką i Janem Bogumarami oraz Alfonsem Szumińskim zajęła się przygotowaniem kaplicy do potrzeb kultu. Postarano się o ławki, własnym sumptem wykonano niewielki ołtarz, pomalowano drzwi i podłogę, poprawiono schody wejściowe, zabezpieczono deskami zaplecze, przyniesiono z domów kilka obrazów, płótno na ołtarz i lichtarze. Nad drzwiami od zewnątrz przybito krzyż i tablicę z napisem: „Kaplica Polskokatolicka pod wezw. Najświętszej Marii Panny w Mioszowie”.

Dwa, do trzech razy w tygodniu odprawiane są nabożeństwa przez dojeżdżających z Wałbrzycha — ks. proboszcza Edwarda Pruszczyka i ks. wikarego Józefa Dudkiewicza.

W dniu 30 maja br. na zaproszenie duchowieństwa i wiernych przyjechał do nas Administrator Diecezji Wrocławskiej ks. bp. elekt Walerian Kierzkowski. Kaplicę pięknie przystrojono kwiatami i zielenią. Plac przed kaplicą udekorowano. Ks. Biskup odprawił uroczystą Mszę św. wygłosił piękne kazanie i bierzmował miejscową mło-

dzie. Wiernych było dużo tak, że szczupła kaplica nie mogła ich pomieścić.

Należy jak najszybciej stworzyć odpowiednie warunki dla dalszej kontynuacji szlachetnego dzieła ludzi, którzy tak dużo dobrej woli, trudu i poświęcenia włożyli w remont kaplicy. Zaczęli pracę w warunkach ciężkich, ale trwają w nadziei, że nowa placówka Kościoła Polskokatolickiego rozrośnie się, umocni ku duchowemu pożytkowi wyznawców i chwale Bożej.

Eli.

SYNODY POLSKIEGO NARODOWEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

PIERWSZY SYNOD POWSZECHNY odbył się dnia 6 września 1904 roku, w sześć lat po ekskomunice z 2 października 1898 roku, rzuconej na Organizatora Kościoła — Ks. Franciszka Hodura oraz jego zbuntowaną przeciw uciążliwej i twardej dla Polaków władzy biskupów rzymskokatolickich — społeczność kościelną. W związku z tym, społeczność ta, już w grudniu 1900 roku postanowiła, na zgromadzeniu parafialnym w Scranton, zerwać raz na zawsze z rzymskim Kościołem, nie tylko zewnętrznie, czyli formalnie, ale i wewnętrznie, tzn. zerwać z systemem nauki rzymskiego Kościoła. Pierwszy Synod Powszechny w r. 1904 uchwalił niezależnej parafii scrantonńskiej zalegalizował dla całego, rozrastającego się z roku na rok, Kościoła. W Synodzie uczestniczyło 140 delegatów świeckich i duchownych. Prócz tego uchwalono na Synodzie pierwszą, później nieustannie zmienianą i ulepszaną, Konstytucję Kościoła Narodowego; wybrano Radę Kościoła, składającą się również z przedstawicieli duchowieństwa i świeckich;

wybrano biskupa —naturalnie został nim Ks. Franciszek Hodur; podjęto pierwszą próbę stworzenia podstaw ideologicznych, doktrynalnych i liturgicznych Kościoła; ustalono, że biskup z Wielką Radą Kościoła stanowi najwyższą władzę w czasie między synodami, a za czynności swe są odpowiedzialni przed kolejnym Synodem; do obrzędów wprowadzono język polski jako obowiązujący wszystkie parafie (pierwszą Mszę św. w języku polskim odprawił Ks. Fr. Hodur w Wigilię Bożego Narodzenia w 1900 roku w podziemiach budującego się kościoła w Scranton). Tak więc Pierwszy Synod Powszechny położył fundament pod demokratyczny i narodowy charakter Kościoła.

DRUGI SYNOD POWSZECHNY zebrał się w roku 1909. Zapadły na nim ważne uchwały w sprawach organizacyjnych i dogmatycznych. Dotąd Kościół nosił nazwę „Polsko — Narodowy” i dopiero w roku 1909 zmieniono nazwę na: „Polski Narodowy Kościół Ka-

Katedra PNNK w Toronto, Ont. Kanada. Chrzcielnica.

Polski Narodowy Kościół Katolicki w Stanach Zjednoczonych A. P. i Kanady posiada ustrój synodalny. Od samego początku jego istnienia, t.j. od roku 1897, największą władzą ustawodawczą w Kościele jest Synod Powszechny, w którym na mocy prawa Kościelnego, biorą udział wszyscy biskupi i kapłani oraz ludzie świeccy, przedstawiciele parafii i towarzystw. Synody ustalają dla całego Kościoła jego doktrynę religijną, zasady moralne, ustawy dyscyplinarne, oraz liturgię. Poznanie uchwał synodalnych pozwala zorientować się w historii Kościoła, ujrzeć drogę Kościoła ku coraz lepszej przyszłości.

W związku z mającym się odbyć w Toronto (Kanada), w październiku 1921 roku XIII Synodem Powszechnym, pragniemy w niniejszym artykule przypomnieć ważniejsze uchwały poprzednich dwunastu Synodów Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie.





Pierwszy Biskup PNKK w St. Zjedn. A. P. i Kanadzie — Biskup Tadeusz F. ZIELIŃSKI.

**SYNODY POLSKIEGO
NARODOWEGO KOŚCIOŁA
KATOLICKIEGO
PRZED IV
OGÓLNOCHRZEŚCIJAŃ-
SKIM
ZGROMADZENIEM
POKOJOWYM**

(dokończenie)

tolicki" (P. N. K. K.). Do dnia dzisiejszego nazwa ta pozostała w USA i Kanadzie, natomiast zmieniono ją w Polsce w roku 1951, na nazwę: „Kościół Polskokatolicki,” z czym nie zgadzał się Ks. Bp. Franciszek Hodur. Dodanie do nazwy Kościoła przymiotnika „katolicki” nastąpiło w wyniku nawiązania kontaktów z Unią Utrechcką Kościołów Starokatolickich i otrzymania przez ks. Franciszka Hodurę sakry biskupiej w Holandii, w katedrze św. Gertrudy w Utrechcie, we wrześniu 1907 roku. Na II Synodzie Powszechnym sformułowano także dwa nowe dogmaty wiary: odrzucono katolicki dogmat o wiecznym potępieniu człowieka przez Boga i dołączono do siedmiu Sakramentów św. ósmy Sakrament: Słuchania i głoszenia Słowa Bożego.

TRZECI SYNOD PWSZECHNY obradował w grudniu 1914 roku. Głównym jego zadaniem było przyjęcie „Wyznania wiary Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego”. Wyznanie to zostało uprzednio uchwalone przez Synod Prowincjonalny w Wilkes — Barre, w roku 1913 w dwunastu obszernych artykułach. Potwierdzone w nim zostały uprzednie poglądy eschatologiczne i soteriologiczne, odrzucające katolicką doktrynę o grzechu pierworodnym, potępieniu wiecznym i szatanach, jako złych duchach, kuszących nieustannie człowieka. W myśl poglądów Ks. Biskupa Hodura uznano, że Kościół ma prawo „stare zasady Boskiego Mistrza (Chrystusa), potrzebne do zbawienia, tak rozwijać, aby odpowiadały tęsknotom i potrzebom ludzkiej duszy naszej epoki”. Artykuł dziewiąty i dziesiąty „Credo” przyniósł nowe spojrzenie na zagadnienia społeczne. Podkreślono z mocą to, że wszyscy ludzie są równi, że mają jednakowe prawo do bytu, do szczęścia, do środków, które prowadzą do udoskonalenia i zbawienia człowieka. Następnie, na Synodzie tym, wybrano czterech biskupów sufraganów, którym jednakże nie zezwolono na otrzymanie sakry biskupiej. Nie ulega wątpliwości, że postanowienia doktrynalne, zawarte w „Wyznaniu” Wiary PNKK, miały reformatorski charakter, gdyż odbiegały w swych sformułowaniach nie tylko od nauk Kościoła rzymskiego, ale też od doktryn Kościołów Ewangelickich.

CZWARTE SYNOD PWSZECHNY miał miejsce w Scranton, w czerwcu 1921 roku, w rok po pierwszej wizycie Ks. Bp. Hodura w Polsce i podjętych przezeń próbach zorganizowania Kościoła Narodowego w wolnej już ojczyźnie. Zdecydowano się dopiero na tym Synodzie na zniesienie celibatu duchownych, choć próby rozstrzygnięcia tej sprawy podejmowane były kilkakrotnie, tj. na Synodzie II i III. Zniesienie bezżeństwa kleru poprzedzone było uprzednią dyskusją w parafiach i prasie Kościoła. Zawarcie małżeństwa przez księdza uzależnione zostało od uzyskania zgody parafii i biskupa. Aby „podnieść człowieka świeckiego w godności wobec Boga i siebie samego”, IV Synod Powszechny wprowadził też spowiedź publiczną — ogólną z zachowaniem dobrowolnej spowiedzi usznej. Synod ten poświęcił sporo uwagi lepszemu opracowaniu Ustaw, czyli Konstytucji Kościoła. Zatwierdzono także Symbol Kościoła i hymn „Tyle lat my Ci o Panie...”, napisany przez Ks. Bp. Hodurę oraz pieśń kościelną, śpiewaną do dziś przed Mszą św. „Do Ciebie przyszlizim Boże nasz”. Zaznaczyć należy, że po Synodzie IV-tym. Ks. Bp. Franciszek Hodur wypracował dokładniej naukę dogmatyczną i społeczne zasady dla Kościoła w tzw. Jedenastu Wielkich Zasadach, napisanych w r. 1923. Zasady te stanowią podstawę doktrynalną w PNKK w USA i Kanadzie po dzień dzisiejszy.

PIĄTY SYNOD PWSZECHNY, zebrany jako Synod Nadzwyczajny w lipcu 1924 roku podzielił PNKK w Ameryce i Polsce na trzy diecezje z siedzibą w Scranton, Chicopee i w Krakowie. Prócz tego powstała diecezja litewska dla Litwinów w USA, którzy zostali poddani jurysdykcji Polskiego Kościoła Narodowego. W związku z tym podziałem wybrano też czterech biskupów elektów: Ks. Walentego Gawrychowskiego, Ks. Franciszka Bończaka, Ks. J. Gritenasa (dla Litwinów), Ks. Leona Grochowskiego.

SZÓSTY SYNOD PWSZECHNY z czerwca 1931 roku wniósł drobne poprawki do Konstytucji dając Pierwszemu Biskupowi większą władzę w Kościele; sprecyzował naukę o Eucharystii, w której odrzucono rzymskokatolicki dogmat o obecności substancjalnej Chrystusa w Najśw. Sakramencie, a sformułowano naukę o Jego obecności rzeczywistej, ale duchowej i mistycznej w sposób sakramentalny. W Sakramencie Małżeństwa podkreślono nierozzerwalność małżeństwa oraz to, że szafarzem tego sakramentu jest kapłan działający w imieniu Kościoła, a nie sami małżonkowie, jak twierdzi teologia rzymskokatolicka.

SIÓDMY SYNOD PWSZECHNY, zwołany do Scranton w październiku 1946 roku uchwalił Interkomunię z amerykańskim Ko-



Biskup Józef S. NIEMINSKI Ordynariusz Diecezji Kanadyjskiej PNKK

ciółem Episkopalnym, który od samych początków organizowania się Kościoła Narodowego udzielał Kościołowi normalnego poparcia, pomocy prawnej i pożyczek pieniężnych na budowę obiektów sakralnych. Zdarzały się też częste wypadki udostępniania przez Kościół Episkopalny swych świątyń do odprawiania nabożeństw polskich nowoorganizującym się parafiom narodowym. Przyjęto też na tym Synodzie ostateczną redakcję Konstytucji Kościoła z r. 1935, która na dłuższy czas, utrwaliła proces instytucjonalizacji PNKK w USA.

ÓSMY SYNOD Powszechny z września 1949 r. obradował nad ulepszeniem administracji Kościoła, wzmocnieniem karności i dyscypliny duchownych, sprawami Seminarium Duchownego, misji Kościoła w Ameryce i Polsce, świeckich towarzystw kościelnych itp. Biskup Franciszek Hodur, mający 83 lata, brał jeszcze czynny udział w Synodzie, choć od 12 lat był pozbawiony wzroku. Na Synodzie ósmym wybrano następcę na stanowisko Pierwszego Biskupa, na wypadek jego śmierci. Został nim Ks. Bp. Leon Grochowski. (obecnie nie żyje, zmarł w Warszawie 17 lipca 1969 r. podczas wizyty w Polsce).

DZIEWIĄTY SYNOD Powszechny odbył się w sierpniu 1954 roku, po śmierci Organizatora Kościoła ś. p. Ks. Bp. Franciszka Hodura (zmarł 16 lutego 1953 r.) Przewodniczył Synodowi po raz pierwszy Ks. Bp. Leon Grochowski. On też od tej chwili, aż do roku 1969 kierował Kościołem Narodowym w USA i Kanadzie, bardzo często odwiedzając Polskę, którą zawsze nieodmiennie kochał i za którą tęsknił. Dziewiąty Synod poświęcił wiele uwagi wychowaniu młodzieży, między innymi powołano do istnienia „Szkółę Chrześcijańskiego Życia”.

DZIESIĄTY SYNOD Powszechny obradował w Chicago w lipcu 1958 roku wybrał trzech kandydatów na biskupów: Ks. Franciszka Rowińskiego, Ks. Bernarda Goławskiego (jednego z najbardziej wykształconych kapłanów PNKK) i Ks. J. Jaworskiego. Pierwszy Biskup, śp. Ks. Leon Grochowski, udzielił sakry biskupiej tylko jednemu elektowi tj. Ks. F. Rowińskiemu. Postanowiono także na tym Synodzie o wprowadzeniu do liturgii języka angielskiego obok języka polskiego. Do podjęcia tej uchwały zmusiło samo życie, gdyż młodzież polska w USA, w bezwzględnej większości, nie zna języka ojczystego. Kościół Narodowy w USA i Kanadzie przez długie lata powstrzymywał proces obumierania języka polskiego wśród emigrantów i przyczynił się walcie do zahamowania tego procesu, ale niestety, warunki i okoliczności życia

przemogły! Kościół musiał odstąpić pod ich naporem od swych zasad.

JEDENASTY SYNOD Powszechny obradował w Buffalo w r. 1963. Ważniejszych uchwał na tym Synodzie nie podjęto, poza sprawami organizacyjno-dyscyplinarnymi,

DWUNASTY SYNOD Powszechny odbył się w Manchester w październiku 1967 roku. Naniesiono kolejne poprawki do Konstytucji Kościoła. Najważniejszą z nich była poprawka dotycząca przejścia Pierwszego Biskupa w stan spoczynku. Dotąd godność tę piastowano dożywczo. Na XII Synodzie uchwalono, że Pierwszy Biskup musi przejść w stan spoczynku w 80-roku życia. Wybrani też zostali trzej biskupi elekcji: Ks. Antoni Rysz, Ks. Walter Słowakiewicz i Ks. Józef Nimiński z Toronto (Kanada). Niedługo po Synodzie wszyscy trzej elekcji zostali wykonsekrowani przez Ks. Bp. Leona Grochowskiego. Na tymże Synodzie zapadła uchwała o powołaniu Ks. Bp. Tadeusza Zielińskiego na zastępcę Pierwszego Biskupa Leona Grochowskiego w wypadku jego choroby. Postanowiono też nawiązać ściślejszą współpracę między PNKK w USA i Kościołem Narodowym w Polsce.

TRZYNASTY SYNOD Powszechny rozpoczął obrady w październiku 1971 roku w Toronto (Kanada).

Duchowieństwo i Rada Parafialna parafii katedralnej w Toronto, Kanada.



SYNOD POLSKIEGO NARODOWEGO KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA W TORONTO

Rada Główna Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Stanach Zjednoczonych A. P. obradowała na Sesji Wiosennej w 1970 r. w SCRANTON, PA., pod przewodnictwem Pierwszego Biskupa Tadeusza F. ZIELIŃSKIEGO, powzięła uchwałę o zwołaniu do TORONTO, ONT. KANADA w dniach 5, 6 i 7 października 1971 r. XIII SYNODU PNKK.

Od dwóch lat w Stanach Zjednoczonych A. P. i Kanadzie pracują następujące Komisje Synodalne:

1. Regulaminu przewodniczący Ks. Sen. Fr. BANAS.
2. Nominacyjna przewodniczący Pierwszy Biskup T. ZIELIŃSKI.
3. Konstytucji i Prawa Kościelnego przewodniczący Biskup J. NIEMINSKI.
4. Studiów i Kształcenia Kleru przewodniczący Pierwszy Biskup T. ZIELIŃSKI.
5. Misje krajowe i Zagraniczne przewodniczący Biskup Fr. ROWIŃSKI.
6. Administracji Kościoła przewodniczący Biskup J. MISIASZEK.
7. Liturgiczna przewodniczący Pierwszy Biskup T. ZIELIŃSKI.
8. Ekumeniczna przewodniczący Ks. Prob. T. KOZIEJA.
9. Typowych Tow. Kościelnych przewodniczący Ks. Sen. B. MAZEWSKI.

10. Szkół Chrześcijańskiego Życia przewodniczący P. ARNOLD MURCHA.
11. Teologiczna przewodniczący Ks. Sen. A. TOLCZ.
12. Prasy i Wydawnictw Kościoła przewodniczący Ks. Sen. L. ORZECH.
13. Młodzieżowa przewodniczący Ks. Biskup SŁOWAKIEWICZ.
14. Kultury i Języka Polskiego przewodniczący Ks. M. PYTLARZ.
15. Problemów Współczesnych: a) Pokój a wojna, b) Świadome macierzyństwo przewodniczący Ks. Prob. St. SKRZYPEK.
16. Rewizyjna przewodniczący P. E. KALKA.
17. Budżetu i Finansów przewodniczący P. E. KALKA.
18. Założeń przewodniczący Ks. Sen. A. CZYŻEWSKI.
19. Domu Starców i Kalek przewodniczący Ks. Sen. Fr. BANAS.
20. Komisja Mandatów zostanie zatwierdzona podczas pierwszej Sesji Synodu.

Należy podkreślić, iż przewodniczący poszczególnych Sesji Synodalnych, jak również sekretarze zostaną wybrani i zaprzysiężeni przez Izbę Synodalną.

W obradach XIII — SYNODU PNKK udział weźmie delegacja Kościoła Polskokatolickiego z NPW Naczelnym Biskupem i Przewodniczącym Rady Kościoła — Biskupem Julianem PEKALĄ na czele.

Reportaż z obrad i przebiegu SYNODU w TORONTO, ONT., zostanie zamieszczony w jednym z numerów „RODZINY” TRM.

W STARYCH KIELCACH

O DYDKU

„Zaraz za Kielcami, ku Bialogonowi, piętrzy się góra Marmurowa, niezbyt wysoka obrosła jałowcem, której szczyt przystraja szereg skal sterczących pionowo. Wśród nich istnieje grotta 13 stóp mająca, ręką przyrody wykuta. W tej to grocie według mniemania starych górników przemieszkiwał duch górniczy nazywany dydkiem. Straszdyło owo oznajmiało swój pobyt przejmującym gwizdem a jeżeli jakiś śmiałek nie uląkł się jego gwizdania, ale tymże tonem mu odpowiadał — to wtedy duch ten pokazywał się w postaci górnika i znikał na zawsze...”

O OBRZYNIANIU KONTUSZÓW

„W okolicach Kadzielni w niewielkiej kotlinie zbierała się w ostatnich latach XVIII wieku młodzież kielecka, by we wtorki i czwartki odbywać ćwiczenia z kijami, co wówczas nazywano musztrą.

Tam także jak niesie podanie dokonywała się niecodzienna operacja obrzynania kontuszów rzemieślnikom — dokonywana przez uczniów kieleckich. Bo wiem według miejscowego zwyczaju miejscowi rzemieślnicy nie mieli prawa stroić się w kontusze. Przywilej noszenia kontusza przysługiwał wówczas jedynie właścicielom domów i młodzieży szkolnej — że nie wspomnę oczywiście o szlachcie”.



A TO CI SPRAWA

„Anno domini 1787 r. w sławetnym grodzie kieleckim niejaka Katarzyna Gontarska zapozwała do sądu burmistrzowskiego swą synową o to że ją — „wyzwiskami szpetnymi szkalowała, o złodziejstwo pomawiała a wreszcie miętlikiem pobila tak, że ona Gontarska kobieta w podeszłym wieku znak krwawy pod okiem miała”.

Czy zaś sama teściowa nie była tu bez winy tego nie wiemy. Ale kielecki sąd burmistrzowski dał wiarę skardze poszkodowanej i orzekł, by młodsza Gontarska osiem grzywien do skarbu miejskiego wniosła, a teściowej tytułem odszkodowania za pobicie 4 zł i 10 groszy zapłaciła — „i dotąd ma siedzieć na ratuszu póki tych obu kar nie zapłaci”. Sądzić należy, że na złość teściowej młodsza Gontarska odsiedziała wszystkie kary”.

KI DIABEL CIĘ PODKUSIŁ...

W tymże roku 1787 stanął przed burmistrzem i rajcami Szymon Kozarowski obwiniony o pijaństwo i zdemolowanie mieszkania. Sąd burmistrzowski skazał go wówczas na chłostę 50 plag u prągi na rynku.

Ale wtedy to, żona jego, jak nie zaczęła molestować, jak nie zaczęła błagać — „abych takiego sromu oszczędzono jej małżonkowi”. Sąd uległ błaganiom niewiasty i zamienił opojowi karę na 4 grzywny pod warunkiem, że „gdyby swoje niecnoty dalej uprawiał, to werdykt uprzedni będzie wykonany”.

Wrócili więc małżonkowie do domu i wtedy dopiero imć pan Szymon jak nie zaczął wymawiać swej połowicy — „ki diabeł cię podkusił z tym molestowaniem o laskę. Cobym dostał tobym dostał, aleć teraz pić mógłbym do woli. Cóż mi z całego zadka kiedy mi jęzor lata po próżnicy gdy widzę swoich kompanów przy kufelkach”.



BARBURKA W KIELCACH

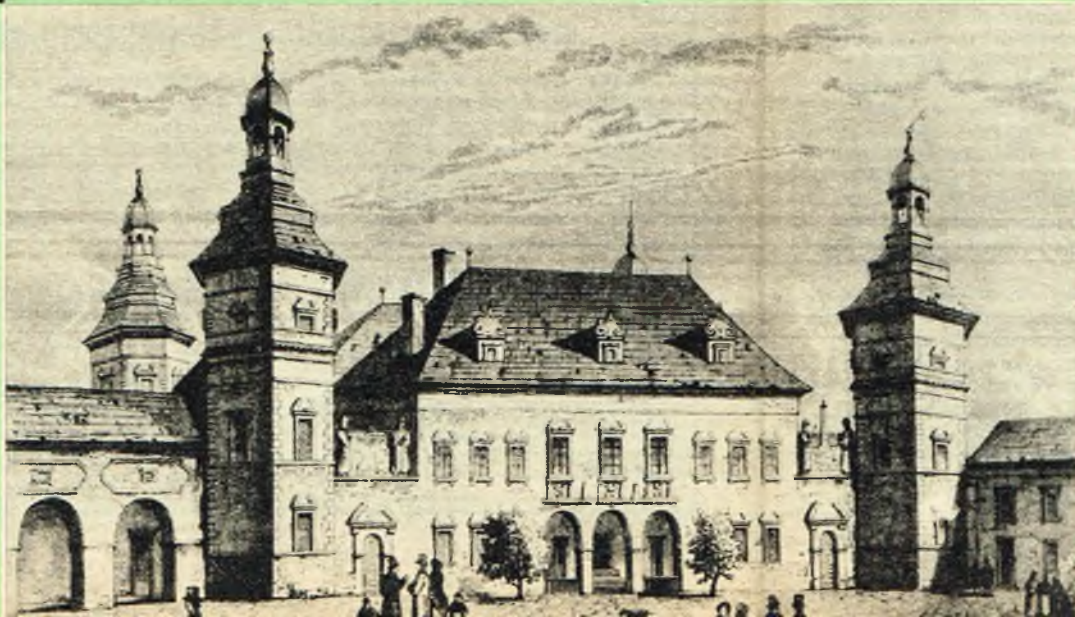
„Uroczyste i hucznie obchodziły niegdyś Kielce dzień św. Barbary patronki górników. Za czasów tzw. Dyrekcji Górniczej (na przelomie XVIII i XIX wieku) w dzień ten władze górnicze zarządzały dzień wolny od pracy. W wigilie święta zwykle sam biskup kielecki odprawiał w katedrze nieszpory, na których cały korpus górników w galowych mundurach znajdował się ze swym sztandarem. Sztandar był amarantowy z wizerunkiem orła białego wspartego na dwóch srebrnych młotkach. Wieczorem zaś całe miasto jaśniało od rzęsistej iluminacji. Nazajutrz zaś w godzinach popołudniowych w pałacu biskupim rozpoczynał się uroczysty bal, który nie rzadko trwał do świtu. Kiedy zaś zegar uderzał północ naczelnik górników wznosił toast za pomyślność górniczej braci”.

A może by tak przywrócić dawny obyczaj.

SPOR PIEKARZY KIELECKICH Z PISARZEM MIEJSKIM

„Skarżył się w roku 1789 imć pan Mateusz Zmudzński pisarz miejski, że mu kieleccy piekarze podatków nie płacą. Powoływał się przy tym na dawne przywileje i tradycje. Wystosował też sątnisty pergamin do pana burmistrza, aby ten opornych do zapłaty przymusił.

Aleć pomylił się, bo nie wiedział nieborak o tym, że burmistrz sam niezłe profity czerpał z wynajmowania jatek piekarskich — piekarzom z Chęcin, Małogoszcza i okolicznych miejscowości. Cóż zatem mieli zrobić piekarze kieleccy, jeśli nie mieli gdzie sprzedawać własnego pieczywa. Aby więc nie uchybić swej godności i nie uszczuplać dochodów swoich i pisarza miejskiego wydał pan burmistrz werdykt iście salomonowy. Mianowicie do cechu piekarskiego „włączył” — gwarków, górników, piwowarów i tym sposobem wilk był syty i owca cała”.



Uroczyste 900-lecie, obchodzi w tym roku stary gród kielecki. Jednak nie będziemy częstować czytelników skrótami historii, datami czy nazwiskami. Zapewne uczynią to znacznie lepiej, biegli w historii tego miasta, którego wspaniały rozwój obserwujemy w ostatnich latach. Przytoczymy natomiast dawne, bo XVIII i XIX-wieczne facecje i przypowieści starokieleckie.

DOBRAŃE MALŻENSTWO...

„Przy ulicy Borzęckiej żyło sobie w roku pańskim 1780 wcale „dobre” małżeństwo. Ona zwała się Jadwiga — on zaś Franciszek Gawroński. Aleć, że imć pani Jadwiga lubiała sobie często gęsto zaglądać do kieliszka — przeto nie dziwnego, że w domu nieporządek panował, że pitrasila małżonkowi byle jak i byle co. Nie dziw przeto, że pan małżonek swoje niezadowolone objawiał głośno i dosadnie — „gwałcać przytem prawa i zgorzenie siejąc po całej ulicy”. Rada w radę — prawie cała ulica Borzęcka wystąpiła przeciwko nieznosnym małżonkom zapodając ich do sądu burmistrzowskiego. Werdykt zaś tego sądu był następujący — „Wice Sąd niniejszy, zważywszy z obydwu stron kłótnie i niespokojne życie, jako się przy świadkach dokonuje, że nie zważając na przykazania boskie, że uczciwy Gawroński poważa się takie szkody w domu swoim czynić, to jest garnki z potrawą, żeleźniaki, okna, skrzynie, a i inne sprzęty słuc i sąsiedzkie drzwi wywazać, a nachodzić cudze domy wolać, iż zabije żonę!

Przeto za taką lekkomyślność ma dać do skarbn miejskiego grzywnien dwie, sądowi swemu takż grzywnien dwie — zaś Jadwiga żona, że była okazją mężowi do kłótni, chcąc górę nad swoim mężem trzymać, a jakże często bywała pijana i do gospodarstwa niesposobna — ma takż tyle grzywnien wniesić do skarbu Miejskiego i Sądu — w wypadku zaś gdyby temuż małżeństwu onże werdykt ojcowski nie pomógł do opamiętania i różne nowe kłótnie ze sobą czynili, to za doniesieniem od sąsiadów ich będą po 50 plag karani i osadzeni zostają w ratuszu”.

HEJNAŁY KIELECKIE

Kto dziś pamięta, że i w Kielcach rozbrzmiewały niegdyż z wieży katedralnej hejnały. Cała zaś sprawa wyglądała następująco.

W roku 1775 trzech kieleckich kanoników — Franciszek Preuss, Jan Gwalbert Muszyński i Antoni Brygierski, uciulali znaczną wówczas sumę 60 tys. ówczesnych złotych polskich. Ulokowali te oszczędności w dobrach Starej Warszawy z tym zastrzeżeniem aby za 5 proc. od całej złożonej sumy muzykanci na ganku wieży katedralnej przez 6 miesięcy w roku co tydzień dogrywali hejnały. W każdą więc niedzielę i święto począwszy od Wielkiej Nocy aż do ostatniej niedzieli września — tuż po zachodzie słońca odgrywano trzy pieśni — Straszliwego, Gwiazdo Morza i Wieczny Odpoczynek. Zwyczaj odgrywania pieśni dotrwał aż do roku 1863.



4

5

1. Zamek Kielecki. Widok od ogrodu. Ryc. z drugiej połowy XIX wieku.

2. Stary młyn Kielecki. Na jego miejscu wznoszą się dziś nowoczesne wieżowce. Ryc. z I połowy XIX w.

3. Dawny zamek biskupi w Kielcach. Ryc. z r. 1859.

4. Fragment dawnego ratusza na rynku staromiejskim w Kielcach. Ryc. z drugiej połowy XIX wieku.

5. Dziedziniec b. zamku biskupiego w Kielcach. Ryc. druga połowa XIX wieku.

6. Fragment zamku.



6

SCENNO-KOMICZNY FIGLARZ...

Wiosną roku 1828 rozlepiono na murach kieleckich kamieniczek afisze zapowiadające benefis młodego utalentowanego i ponoć miejscowego komika i aktora. A że sam afisz — był bardzo dowcipny i na pewno niecodzienny godzi się go dziś przypomnieć. — „Prześwietna i laskawa publiczności! Grodu szacownego Kieleckiego mieszkańcy! Młodzieniaszek dopiero zaczynający w zawodzie Scenno-Komiczno-Figlarnym, ma honor polecić się Prześwietnej Publiczności, abyś nie żalowała dla niego swych brzęczących staroć, a on doloży starań wszelkich by sztuki na jego skabizienie przeznaczono — Szanownych Widzów zabawić mogli. Cena miejsc od dawna Wam wiadoma. A ja najniższy, najuniżeńszy, obowiązany sługa, Podnózek, Podnóżeczek, Prześwietnej Publiczności Kieleckiej się kłaniam.

Jakubek Daniel Frołowicz.”

I proszę, ile to trzeba było pięknych słów by zachęcić kielecką publiczność na występ adepta sztuki Scenno-Komicznej. Dziś byle jaki zespól „Pieśni i tańca” — niech tylko zapowie swe występy — frekwencja murowana. Ech, gdzie te czasy!

KROWA W SALONIE.

Wydarzyło się to w roku 1825, kiedy to spokojna zwykle pewna kielecka krasula, uwięziona łańcuchem w obórcę — postanowiła wyrzucić nieco na świat.

Kiedy jednak łańcuch nie popuszczał, rzeczona krasula zdenerwowała się nie na żarty, jakoś tam zerwała wreszcie uciążliwe jarzmo i — „przebiegła z dzikością kilka ulic, wzbudzając przestrach wśród publiczności. Później zaś dostała się do pewnego domu i tam przebywszy słoń i trzy pokoje wpadła do czwartego, gdzie znajdujące się na pogawędce trzy damy szkolitwie przestraszyła i nieco poturbowała...”

Zapewne wymienione damy dostały nie lichych spazmów, co jeszcze bardziej zdenerwowało pocziwłą krowinę i niewiadomo jakby to spotkanie z krową w salonie zakończyłoby się — gdyby krasula nie ujrzała nagle swego odbicia w wiszącym zwierciadle. Stała, jak wryta i jak nie ryknie i jak nie zacznie dobierać się do swego lustrzanego odbicia. Skorzystały z tego przestraszone damy i chyłkiem umknęły z salonu — gdzie rozwiścieczona krasula demolowała przytulny salonik.

Taką to sensację przeżyły Kielce we wspomnianym roku, o czym doniósł nawet „Kurier Warszawski” (nr 212 — 1825).

Oprac. K. S.



PRZED IV OGÓLNO- CHRZEŚCIJAŃSKIM ZGROMADZENIEM POKOJOWYM



W dniach 30 września — 3 października br. odbędzie się w Pradze IV Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe, w którym udział weźmie około 300 osób, w tym 250 oficjalnych delegatów Kościołów i Konferencji członkowskich Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej oraz 50 obserwatorów, doradców i przedstawicieli prasy. Poprzednie Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenia Pokojowe, zorganizowane także w Pradze, odbyły się w następujących latach: I — w 1961 r., II — w 1964 r., III — w 1968 r.

Nadchodzące Zgromadzenie Pokojowe poprzedzone zostało szeregiem podróży informacyjnych, które czołowi działacze chrześcijańskiego ruchu pokojowego odbyli do różnych części świata.

Na polecenie Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, Biskup Generalny Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Słowacji, prof. dr Jan Michalko i prof. dr Kalman Huszti z Węgier podjęli podróż do krajów skandynawskich. Obaj reprezentanci ChKP zostali przyjęci przez różne gremia i działaczy kościelnych w Sztokholmie. Na temat pracy ChKP i przygotowań do IV OZP prowadzili rozmowy m. in. z sekretarzem generalnym Ekumenicznej Rady Kościołów w Szwecji, Nils Sundholmem i sekretarzem generalnym Narodowej Komisji Światowej Federacji Luteranckiej, Ebbe Arvidsonem.

W Finlandii uczestniczyli oni w konferencji zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół (kwakrzy), na którą przybyło 40 chrześcijan z Europy Wschodniej i Zachodniej. Konferencja, która odbyła się w dniach 17-24 czerwca, toczyła się pod hasłem: „Odpowiedzialność chrześcijan w obecnej sytuacji”. Prof. Huszti wygłosił przy tej okazji wykład pt. „Pokojowa koegzystencja a europejska sytuacja z perspektywy Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej”.

Wiosną br. niektóre kraje Afryki Wschodniej odwiedził działacz ChKP, ks. protorej Paweł Sokolowski z Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Natomiast w lipcu do niektórych krajów Ameryki Łacińskiej (Peru, Chile, Kuba) odbyli podróż następujący przedstawiciele ChKP: wiceprezydent prof. Sergio Arce-Martinez z Kuby, członek Komitetu Roboczego ks. doc. Witold Benedyktowicz, zwierzchnik Kościoła Metodystycznego w Polsce, członek Sekretariatu Międzynarodowego Heinrich Werner z NRF i prof. Joel Gojardo z Chile. Członkowie delegacji spotkali się z szeregiem przedstawicieli postępowych organizacji chrześcijańskich, uczestniczyli w wielu konferencjach oraz udzielali wywiadów dla radia i prasy. Jak po powrocie oświadczył prof. Arce-Martinez, podróż wykazała, że „Chrześcijańska Konferencja Pokojowa stoi w Ameryce Łacińskiej po raz pierwszy na własnych nogach”.

Inna podróż, podjęta w ramach przygotowań do IV OZP, wiodła przez niektóre kraje Azji, m.in. Japonię, Indie i Ceylon. Odbyła się ona pod koniec sierpnia a jej uczestnikami byli: wiceprezydent Herbert Mochalski z NRF, A. K. Thampy z Indii i członek Sekretariatu Międzynarodowego, dr Karoly Toth z Węgier.

W ostatnich tygodniach przed IV OZP, kierownictwo ChKP otrzymało wiele listów i zgłoszeń z różnych krajów świata. Oczekuje się, że z Afryki przybędzie ponad 50 delegatów, obserwatorów i przedstawicieli prasy. Bezpłatnie będą chrześcijanie z większości państw Ameryki Łacińskiej. Nie zabraknie też, oczywiście, przedstawicieli Europy Wschodniej i Zachodniej, Azji, Ameryki Północnej i Australii.

Patriarcha Etiopskiego Kościoła Prawosławnego napisał w odpowiedzi na zaproszenie: „Było i jest stale naszym wewnętrznym życzeniem uczestniczenie w Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, bowiem wierzymy, że sprawiedliwość i pokój są dla każdego człowieka i dla wszystkich ludzi sprawą bardzo ważną”. Sekretarz generalny Ogólnofrykańskiej Konferencji Kościołów, w liście skierowanym do Metropolity Nikodema, jednego z wiceprezydentów ChKP, stwierdził: „Jestem świadom tego, że praski ruch pokojowy od samego początku przywiązywał dużą wagę do udziału Kościołów afrykańskich i przedstawicieli kościelnych. Przypominacie sobie, że Wasz kraj odwiedziłem po raz pierwszy w związku z posiedzeniem Komitetu Roboczego Chrześcijańskiej Konferencji

Pokojowej w 1962 r. Także obecnie, nasz prezydent, ks. Richard Andramanjato jest jednym z waszych wiceprezydentów”.

BROSZURA PRZYGOTOWAWCZA DO IV OZP

Kilka tygodni przed IV OZP ukazała się broszura pt. „Chrześcijaństwo w walce o lepszy świat”. Jej autorem jest wieloletni działacz ChKP, Carl Ordnung, od 16 lat sekretarz Oddziału Regionalnego ChKP w NRD. Jego próba politycznego i duchowego określenia miejsca ChKP w obecnej światowej walce o pokój jest jednocześnie wkładem do dyskusji ekumenicznej o politycznej odpowiedzialności Kościoła.

Autor wychodzi od stwierdzenia, że udział w walce o trwały porządek pokojowy jest częścią składową świadectwa i służby chrześcijanina, do której powołał go jego Pan. ChKP od samego początku rozumiała siebie za część ruchu ekumenicznego. Jej powstanie przypada w okresie, w którym zimna wojna osiągnęła swe apogeum. Właśnie dlatego stała się ona jednym z głównych tematów, którym zajęła się ChKP. „Poznano bardzo szybko, że negacja środków masowej zagłady i żądanie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego musiałoby pozostać abstrakcją, gdyby nie umiano podjąć decydujących kroków przeciw zimnej wojnie”.

W ten sposób ChKP stała się pierwszym i dotychczas jedynym ruchem w obrębie ekumenii, który teoretycznie i praktycznie rozprawia się z zimną wojną. Wzrost agresywności imperializmu od połowy lat sześćdziesiątych (Wietnam, Bliski Wschód itd.) wykazał, że walka o pokój jest w pierwszym rzędzie walką z imperializmem. Ordnung zwraca uwagę, że to właśnie chrześcijańscy działacze pokojowi Trzeciego Świata pomogli przede wszystkim Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej w ostatnich latach w kształtowaniu wyraźnego profilu antyimperialistycznego.

W obecnej sytuacji — stwierdza dalej Ordnung — Chrześcijańska Konferencja Pokojowa musi skoncentrować się na kilku istotnych problemach. Są to: zbrojenie i rozbrojenie, problem bezpieczeństwa europejskiego i różne aspekty walki antyimperialistycznej, z którą wiąże się proces emancypacji politycznej i ekonomicznej Trzeciego Świata.

Należy spodziewać się, że dyskusja nad tezami Ordnungu przyczyni się do sprecyzowania duchowego i politycznego stanowiska Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej.

POSIEDZENIE WICEPREZYDENTÓW ChKP

W dniach 5—6 sierpnia br. wiceprezydenci ChKP odbyli wraz z grupą przygotowującą IV Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe swoje ostatnie posiedzenie przed Zgromadzeniem. Posiedzenie odbyło się w Warszawie w siedzibie Polskiej Rady Ekumenicznej.

W wydanym komunikacie czytamy m.in.: „Przyjęto do wiadomości napawającą optymizmem liczbę zgłoszeń i powzięto uchwały, dotyczące podjęcia koniecznych kroków, zwłaszcza jeśli chodzi o wyrównanie budżetu IV OZP. Przedyskutowano szczegółowo wszystkie punkty przewidywanego porządku obrad Zgromadzenia. W oparciu o nowy statut omówiono główne zasady, zgodnie z którymi mają być wybrane nowe władze”.

Wiceprezydenci postanowili jednogłośnie zaproponować podczas IV OZP wybór na prezydenta ChKP Metropolity Nikodema. Wiceprezydenci, dziękując Januszowi Makowskiemu za wykonywanie funkcji urzędującego generalnego sekretarza ChKP i stwierdzając, że ma on z tego tytułu duże zasługi, przyjęli jego pragnienie zrezygnowania z tej funkcji z powodu przeciążenia innymi zajęciami. Ponieważ J. Makowski gotów jest pracować nadal czynnie w chrześcijańskim ruchu pokojowym — wiceprezydenci postanowili, że zaproponują za pośrednictwem Komitetu Roboczego wysunięcie jego kandydatury na wiceprezydenta ChKP. Na stanowisko nowego sekretarza generalnego proponuje się, według jednomyślnej uchwały wiceprezydentów, dra Karoly Totha.

Ponieważ obrady wiceprezydentów odbywały się 6 sierpnia — w związku z przypadającą na ten dzień rocznicą zrzucenia pierwszej bomby atomowej wysłano do Hiroszimy telegram do Komitetu Regionalnego ChKP w Japonii, w którym wyrażona jest nadzieja, że ludzkość nigdy już nie będzie przeżywała takiej katastrofy. „Walka o to, a zwłaszcza zwalenie wirnych od tego, by coraz bardziej świadomie służyli sprawie pokoju — pozostaje nadal zadaniem Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej” — stwierdza na zakończenie komunikat.

P. GŁOWACKI

Z dniem 10 stycznia 1920 roku wszedł w życie Traktat Wersalski, mocą którego terytorium Wolnego Miasta Gdańska odłączone zostało od Rzeszy Niemieckiej. Po dziesięć miesięcznym okresie przejściowym, zaczęła obowiązywać uchwała Rady Ambasadorów, której postanowienia oddawały Wolne Miasto Gdańsk pod opiekę Ligi Narodów. W dniu 9 listopada 1920 roku na podstawie art. 104 Traktatu Wersalskiego, podpisano Konwencję Paryską, która określała podstawę stosunków polsko-gdańskich. Podstawowym aktem prawnym — regulującym stosunki polsko-gdańskie, obok Traktatu Wersalskiego i Konwencji Paryskiej była Umowa Warszawska z dnia 24 października 1921 roku. Umowa ta ustaliła prawa Rzeczypospolitej Polskiej do zaprowadzenia na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Zanim o świcie 1 września 1939 roku z dział pancernika niemieckiego „Schleswig-Holstein” padła pierwsza salwa obwieszcząca ludzkości rozpoczęcie drugiej wojny światowej, hitlerowcy na długo wcześniej przygotowywali się do zbrojnego anektowania Gdańska. Założenia planu opanowania Gdańska opracowane zostały w okresie tzw. „Pokojowych podbojów III Rzeszy”. Rozkaz Hitlera z dnia 24 listopada 1938 roku — skierowany do Wehrmachtu, stwierdzał m. in.:

„... należy czynić przygotowania, które umożliwiłyby wojskom niemieckim zajęcie Wolnego Miasta Gdańska w sposób nagły. W przygotowaniach ważne jest założenie, że opanowanie Gdańska nastąpi w drodze zamachu, przy wyzyskaniu politycznie korzystnej sytuacji i nie oznacza wojny przeciw Polsce.”

W rozkazie tym była także mowa o wykorzystaniu do tej akcji wojsk niemieckich z Prus Wschodnich, jak również jednostek Kriegsmarine. Zamach w Gdańsku miał na celu postawienie rządu polskiego przed faktem dokonanym. Polacy musieliby wtedy nie tyle przyjąć żądania niemieckie, ile pogodzić się z faktem, ograniczając się ewentualnie do protestów. Splot różnych wydarzeń politycznych spowodował, że plany te uległy przesunięciu na pewien okres czasu. Zrealizowano je ostatecznie dopiero w chwili wybuchu II wojny światowej.

Wiernym wykonawcą agresywnej polityki Hitlera na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska był zagorzały Hitlerowiec Albert Forster, mianowany gauleiterem. Pod jego kierownictwem narodowi socjaliści stopniowo zdobywali władzę w gdańskim parlamencie, w Senacie i aparacie policji. Inspirowali oni decyzje o rozwiązaniu wszelkich innych partii politycznych i coraz bardziej ograniczali prawa mniejszości polskiej.

Nazifikacja Gdańska dokonywała się w szybkim tempie. Albertowi Forsterowi dzielnie sekundował inny hitlerowiec,

prezydent Senatu — Artur Greiser, od 1934 roku następcą Rauschninga. Za rządów Greisera systematycznie dopuszczano się pogwałcenia Konstytucji Wolnego Miasta Gdańska. I tak: 26. V. 1934 roku — zakazano działalności partii komunistycznej; 14. V. 1936 roku — zdelegalizowano partię socjalistyczną; 14. V. 1937 roku — wyjęto spod prawa partię niemiecko-narodową i wreszcie 21. X. 1937 roku — zakazano działalność partii Centrum. Po tych posunięciach hitlerowcy zdobyli w Senacie gdańskim 2/3 głosów i — już bez maskowania się — przystąpili do działania otwartego, na rzecz przyłączenia Gdańska do III Rzeszy.

Na ulicach Gdańska pojawiają się brunatne mundury hitlerowskich bojówkarzy. Każdy dzień przynosi represje wobec Polaków.

Równoległe z szeroko zakrojoną akcją prowokacyjno-propagandową i polityczną, Niemcy prowadzili w Wolnym Mieście Gdańsku intensywne przygotowania militarne, mające ułatwić Rzeszy agresję na Gdańsk i Polskę.

W 1945 roku, w jednym z domów gdańskich, który w

DRUGA WOJNA SWIATOWA ZACZEŁA SIĘ W GDAŃSKU

STANISŁAW MAJEWSKI

BOHATERSKA OBRONA POCZTY POLSKIEJ (I)

ostatnich tygodniach przed kapitulacją hitlerowców służył jako hotel dla dygnitarzy Rzeszy, wśród papierów pozostawionych w pośpiechu przez uciekających Niemców, znaleziono dwa dokumenty, które — jak się później okaże — stanowią ważne ogniwo w spisku przeciwko polskiemu urzędowi na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, oraz w wyjaśnieniu losów obrońców Poczty Polskiej, przy placu Heweliusza. Pierwszy dokument jest hitlerowskim planem napadu na Poczta Polska w Gdańsku, opracowanym i podpisanym przez Polizeibeamten Ericha Goertza, komendanta 2 rewiru policyjnego; drugi dokument to protokół przesłuchania ostatniego komendanta obrony poczty, Alfonsa Flisykowskiego, który ranny dostał się do niewoli.

Dnia 21 marca 1939 roku ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, Lipski zaproszony został do Ribbentropa, który wręcz dał do zrozumienia, że Trzecia Rzesza dążyć będzie do przyłączenia Gdańska do niemieckiego organizmu państwowego. Ribbentrop żądał również wyrażenia zgody Warszawy na udostęp-

nienie Trzeciej Rzeszy „eksterytorialnego pasa komunikacyjnego, przez obszar Polski, który łączyłby Prusy Wschodnie z Zachodnimi. Nie ukrywał on przed polskim ambasadorem, że Hitler gotów jest użyć siły w wypadku gdyby Polacy okazali się nieustępliwi wobec jego żądań.

26 marca 1939 r. Berlin otrzymał odpowiedź rządu Polskiego, która wyrażała kategorię NIE! Stosunki między Polską a Trzecią Rzeszą gwałtownie pogorszyły się. 28 kwietnia 1939 roku rząd Hitlera wypowiedział Polsce pakt o nieagresji zawarty w 1934 roku. Pretekstem do zerwania paktu stała się tak zwana Deklaracja Brytyjska z 29 marca 1939 roku, stwierdzająca, że w wypadku konfliktu zbrojnego między Polską a Niemcami, Wielka Brytania pośpieszy Polsce z pomocą. Hitler, wygłaszając z Reichstagu przemówienie mające uzasadnić zerwanie paktu o nieagresji z Polską powiedział m.in.: „...problem Gdańska musi być w najbliższym czasie, tak lub inaczej, rozstrzygnięty”.

(c.d.n.)



LUDWIK KRÓLIKOWSKI -

NIESTRUDZONY APOSTOŁ

Koniec lata — smutny
czas pożegnania kwia-
tów — małych słońc na
ziemi. Przypomnijmy
sobie słowa poety Ada-
ma Asnyka:

„Szkoda kwiatów
które więdną
W ustroniu
I nikt nie zna ich
barw świeżych
I woni”.

*Wiek XIX był okresem bo-
gatym w wielkie wydarzenia
historyczne i społeczne, które
wstrząsały i obalały zmur-
szale podstawy form ustroj-
owych, torując jednocześnie
drogę nowym hasłom i idea-
łom.*

Do licznego grona europejskich pionierów i reformatorów społecznych należy zaliczyć spory zastęp naszych rodaków. Jednym z nich był Ludwik Królikowski. Ten wszechstronnie wykształcony człowiek, syn ziemi kieleckiej, urodził się 16 lipca 1799 r. w Piotrkowicach. Po ukończeniu gimnazjum w Kielcach studiował na Uniwersytecie Warszawskim budownictwo i miernictwo oraz administrację na wydziale prawa. Interesował się zarówno naukami ścisłymi, jak i humanistycznymi. Już w swej pierwszej pracy, za którą otrzymał złoty medal, Królikowski zajął się zagadnieniem szczęścia, opierając swoje wywody na naukach Chrystusa.

W czasie czteroletniego pobytu w Paryżu zapoznał się z teoriami utopijnego socjalizmu Saint-Simona i innych przedstawicieli tego ruchu. Po powrocie do Warszawy w 1831 r., Królikowski rozpoczął pracę w „Gazecie Polskiej” i nawiązał ścisły kontakt z postępowym środowiskiem konspiracyjnego Towarzystwa Patriotycznego. Przed upadkiem powstania wyjechał do Krakowa i założył pensjonat wychowawczy, który cieszył się dużym powodzeniem. Jednocześnie śledził bacznie rozwój wypadków na arenie międzynarodowej i przejawy życia kół emigracyjnych we Francji. Wierzył mocno w nadejście nowego ładu społecznego, opartego na zasadach braterstwa, równości i sprawiedliwości.

W „Liście apostołskim z Warszawy” przesłanym na ręce Mickiewicza, Królikowski wyłożył swoją doktrynę społeczną, w której podkreślił rolę Polski i misję emigracji w dziele budowy Królestwa Bożego. Jego kontakty z

emigracją paryską i ożywiona działalność społeczna nie uszły uwadze policji. „Senat Rządzący wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa” odebrał mu prawo prowadzenia pensjonatu. Królikowski opuścił Kraków i w 1839 r. przyjechał do Paryża. Zaraz po przybyciu zaczął wydawać pismo nawołujące do stworzenia wzorowej gminy, opartej na zasadach Ewangelii. Nie zgadzał się z żadnym programem stronnictw emigracyjnych i głosił, że „dla sprawy naszej ojczyzny i wszystkich ludów nie spisku i miecza potrzeba, ale Słowa Bożego i apostołów, którzy by je opowiadali”. Podobnie jak pierwsi chrześcijanie odrzucał walkę zbrojną, a za jedyny środek zwycięstwa uważał apostołstwo słowa. Działalność Królikowskiego i głoszone przez niego poglądy nie zjednały mu zwolenników. Jedynie Mickiewicz w pewnym okresie dodatnio ocenił „Polskę Chrystusową” — i samego wydawcę zaliczył do „głównych filozofów polskich”.

Na krótko przed Wiosną Ludów zaczął wydawać nowe pismo „Zbratanie”. Był to organ nielicznej garstki jego zwolenników — „Braci Zjednoczonych”.

Gdy lud paryski w 1848 r. chwycił za broń — Królikowski — przeciwnik walki orężnej — zmienił zdanie i na łamach swego pisma wzywał rodaków do wstępowania w szeregi armii narodowej. Nie trwało to długo — jego rewolucyjny zapal minął szybko. W tym czasie pisma utopijnego reformatora Cabeta, a zwłaszcza jego dzieło „Podróż do Ikarii”, poruszyły opinię publiczną i zjednały mu wielu zwolenników. Cabet dowodził, że przez zorganizowanie „ikaryjskich” gmin komunistycznych uda się przekonać wszystkich ludzi i przeobrazić świat. Było to nowe objawienie dla Królikowskiego, który w ideach Cabeta dopatrywał się duchowego braterstwa. Od tej chwili stał się jego wielbicielem i zaczął

pracować w redakcji „Le populaire”.

Na wieść o wybuchu powstania w Polsce w 1863 r. — Królikowski potępił walkę orężną, surowo ocenił przywódców powstania i zryw młodzieży. Uważając się za duchowego przywódcę narodu, wyłożył całą swoją filozofię zbawienia Polski w grubej księdze pt. „Zbawienie naszej ojczyzny”. Wzywał nową migrację aby porzuciła „nieczne czyny” i doskonaliła się wyłącznie na drodze duchowego braterstwa.

Według Królikowskiego, żaden system społeczny nie może być zrozumiany i przyjęty przez wszystkich, bo większość ludzkości jest nieoświecona. Nie wolno więc zbawiać ludzi wbrew ich woli, gdyż sprzeciwia się to godności ludzkiej. Rozwiązanie jest tylko jedno: praktyczne zastosowanie w życiu codziennym Chrystusowych zasad miłości i braterstwa bez żadnych teorii i obowiązujących ustaw. Na krótko przed śmiercią, ten stary i schorowany człowiek, opuszcza Francję i udaje się do córki mieszkającej w Stanach Zjednoczonych.

Do ostatniej chwili nie przerywa swej misji apostołskiej. Pisze do gazet amerykańskich, apeluje do członków „ikaryjskiej” gminy, założonej przez Cabeta, aby porzucili „chimeryczne pogodzenie braterstwa z dyktaturą i parlamentaryzmem”. Mimo ciężkiej choroby, sparaliżowany starzec, dyktuje błagalne listy i prosi dawnego przyjaciela, aby przyjechał do Ameryki objąć po nim przewodnictwo duchowe nad trzystutysięczną rzeszą wychodźstwa polskiego. Śmierć przerywała pasmo życia jednego z najbardziej oryginalnych mesjanistów polskich. Królikowski, który zmarł w 1878 r. w Stanach Zjednoczonych, pozostawił po sobie niezliczoną ilość publikacji obrazujących dramatyczne dzieje synów narodu polskiego poszukujących drogi do utraconej ojczyzny.

JÓZEF WIĘCKOWSKI

Zupełnie nie rozumiem co się z nim dzieje. Jest taki markotny, nie chce się uczyć... To leni „patentowany“! — mówi stroskana matka. Nauczycielka stwierdziła, że chłopiec pogorszył się w nauce i wykazuje brak zainteresowania szkołą.

Ileż to skarg słyszemy nieraz od matek, nauczycieli, wychowawców — że dzieci są leniwe, że nie chcą się uczyć. Czy istotnie te dzieci są leniwe, a może to lenistwo ma swoje podłoże i przyczyny? Nie zamierzam w tym artykule bronić leniuchów, którzy na pewno istnieją, lecz pragnę przedstawić szereg czynników mogących przyczynić się do powstania zjawiska, które zwykliśmy nazywać — lenistwem.

Zazwyczaj wychowawca zalicza do dzieci leniwych te, które nie potrafią dostosować się do ustalonego przez niego rytmu pracy. Tego rodzaju zaszerogowanie jest krzywdzące dla wielu dzieci, ponieważ do grupy leniuchów zaliczane są często niesłusznie dzieci chore, zmęczone i wątłe, dzieci opóźnione w rozwoju uczuciowym czy umysłowym, dzieci trudne i tzw. zahamowane na skutek swej nadmiernej wrażliwości, dzieci buntujące się przeciw otoczeniu, nie zrównoważone, dzieci leworęczne itd. Najgorszym „leniem“ jest w tym wypadku dorosły, który zbyt pochopnie ocenia i klasyfikuje dziecko, nie starając się przedtem dobrze go zrozumieć.

Już we wczesnym dzieciństwie można zauważyć, że dzieci różnią się od siebie zachowaniem. Małec, który nie chce się bawić zabawkami w przedszkolu, lub, który nie stara się sam ubierać — uważany jest za leniucha i tym określeniem jest jednocześnie tłumaczony. Nie często zdarza się, aby rodzice, chociaż przez chwilę, zastanowili się dlaczego takie jest zachowanie ich dziecka.

wzrostem, niedobór snu itp. Mogą być również spowodowane ujemnym wpływem środowiska: nędza, złe warunki mieszkaniowe i higieniczne, niedożywienie. Najczęściej jednak przyczyna tkwi w niewydolności fizjologicznej organizmu dziecka. Może to być choroba tarczycy, skłonność do epilepsji, niedokrwiłość. Nie dostrzeżone wady zmysłów — np. dziecko nie dowidzi lub słabo słyszy — tłumaczą także niektóre przypadki rzekomego lenistwa. Dziecko niechętnie się przyznaje do swoich wad, wstydzi się ich lub też nie zdaje sobie z nich sprawy. Przytoczę tu przykład Basi L. Dziewczynka siedziała w klasie na ostatniej ławce. Z powodu słabego wzroku nie mogła przeczytać wszystkiego, co nauczycielka pisała na tablicy. Wstydziła się o tym powiedzieć. Jej wyniki w nauce były coraz gorsze. Uznano ją za leniwą. Dopiero okresowe badanie lekarskie przeprowadzone w szkole wykazało, że Basia musi nosić okulary. Przesadzono ją na pierwszą ławkę. W szybkim czasie dziewczynka zrobiła duże postępy w nauce.

Niezręczność oraz zwolnione tempo pracy dzieci leworęcznych, a także tych, które mają trudności w wystawianiu się (jłkanie się) i w pisaniu (np. niedostatecznie rozwinięte zdolności manipulacyjne ręki) itp. — wyrabia im opinię leniwych. Wymówki i kary stosowane w domu i w szkole pogarszają tylko sytuację, wywołując w dziecku brak pewności siebie. Traci ono odwagę i buntuje się.

stwie czego zbyt pochopnie zalicza się je do leniwych. Zaniedbania pedagogiczne mogą powodować te same skutki, np. nagła zmiana metod nauczania, szkoły lub nauczyciela może odbić się ujemnie na uczniu, utrudnić przyzwajanie wiadomości, spowodować zaległości w nauce. Dziecko nie może podjąć wymaganej pracy, zniechęca się... i często dochodzi w domu do takich scen, że dziecko udając chore nie chce iść do szko-



podłoże wszelkiego działania istnieją bodźce uczuciowe. Każda praca musi iść w parze z minimum zainteresowania, gdy go zabraknie — praca staje się ciężarem, a wtedy następuje zniechęcenie i lenistwo. Mówimy więc o uczuciowym podłożu lenistwa. Wszelkie zaburzenia w sferze uczuć — takie jak: niepokój, poczucie mniejszej wartości, zwątpienie we własne siły, zazdrość, obawa przed karą, szantaż uczuciowy w stosunku do rodziców, przekora — oto przyczyny, które mogą powodować rzekome lenistwo. Dziecko zbyt bierne, nie przyzwyczajone do wysiłku i lincjatywy, przytłoczone uwagami oraz wymówkami dorosłych może się z góry zniechęcić do pracy. Unika ono wówczas działania powodującego nieustanną krytykę. Lenistwo staje się dla niego obroną.

Zródłem wielu niepowodzeń uczniów jest niekiedy niemożność skupienia uwagi na wykonywanej pracy, tzw. „rozproszenie“ uwagi. Zabierają się oni do lekcji zdecydowani na przewidziany wysiłek, lecz okazuje się, że nie są w stanie skoncentrować uwagi, myślą o czym innym — mogą to być różnego rodzaju marzenia, myśli obsesyjne absorbujące dziecko. Następuje wówczas zwątpienie w siebie i poczucie bezsilności — dziecko pograża się w rzekomym lenistwie.

Defekty psychiczne na równi z defektami fizycznymi mogą powodować objawy lenistwa. Dziecko niedorozwinięte umysłowo nie może zdobyć się na normalną uwagę i podjąć wymaganiom szkoły. Zadaniem nauczyciela jest wykryć w klasie te dzieci i skierować je do szkół specjalnych.

Błędy wychowawcze środowiska są znacznie częściej przyczyną lenistwa ucznia niż on sam. Zazwy-

LENIUCHY

Zarówno lenistwo jak i nieuwaga są symptomami pewnych zaburzeń i braków, których przyczyny należy znaleźć i poznać. Podobnie jak dziecko kapryśne, które nie ma apetytu, tak i tzw. dziecko leniwe przejawia w ten sposób pewne dolegliwości fizyczne lub psychiczne, uczuciowe lub umysłowe.

Fizyczne przyczyny lenistwa — tkwią najczęściej w złym stanie zdrowia dziecka. Nie zawsze są one widoczne i tylko wnikliwe badania lekarskie może je wykryć. Przyczyny te mogą być okresowe, jak np. zaburzenia fizjologiczne w okresie dojrzewania, uczucie zmęczenia powodowane szybkim

Jednakże nie tylko fizyczne przyczyny stanowią o rzekomym lenistwie dzieci. Niekiedy nauczyciele, idąc po linii najmniejszego oporu skłonni są doszukiwać się winy raczej w swych uczniach niż we własnych metodach pracy. Zdarza się, że uczeń uznany za leniwego cierpi z powodu niesprzyjających warunków pedagogicznych — takich jak przeładowanie programów, wadliwe metody nauczania, złe postawione zagadnienie dyscypliny szkolnej itd. Nauczyciele nie zawsze potrafią narzuconą uczniom pracę uczynić interesującą — dzieci często nie są w stanie skupić uwagi, w następ-

ły. Natomiast rodzice, będąc pod uczuciową presją swojej pociechy, szybko piszą w dzienniczkach usprawiedliwienie.

Przyczyny niepowodzeń szkolnych mogą być bardzo różne. Niekiedy zbyt ambitni rodzice wymagają często od swych dzieci, by realizowały ich własne aspiracje, nie zastanowiwszy się uprzednio nad tym, czy ich wymagania są zgodne z możliwościami dziecka. We wszystkich tych przypadkach lenistwo jest tylko formą bezsilności lub obrony. Jest to psychiczna przyczyna lenistwa.

Doświadczenie wykazuje, że u

czaj błędy te pochodzą z nieznaomości potrzeb i możliwości związanych z rozwojem psychofizjologicznym dziecka. Istotne lenistwo zdarza się, lecz żeby dziecko zakwalifikować do leniwych trzeba najpierw poznać powody, dla których nie bierze ono udziału w pracy. Aktywność bowiem jest naturalną potrzebą rozwojową każdego zdrowego dziecka. Natomiast nieprzemyslane uznanie dziecka za leniwe może wyrządzić mu dużą krzywdę, pogłębiając jego trudności w przystosowaniu się do otoczenia.

MALGORZATA SUDENIS

SZANOWNI CZYTELNICY!

Redakcja „Rodziny” zwraca się z uprzejmą prośbą o wzięcie licznego udziału w przeprowadzanej przez nas ankiecie. Ankieta ma na celu podniesienie poziomu i atrakcyjności naszego pisma. Prosimy podzielić się z nami swoimi spostrzeżeniami i uwagami odnośnie przedstawianych przez nas tematów i propozycji. Między uczestników ankiety zostaną rozlosowane nagrody w postaci:

- I nagroda — zegarek.
- II nagroda — budzik.
- III nagroda — komplet do coctailu.
- IV nagroda — portfel męski.
- V nagroda — 6 łyżeczek do kawy.
- VI nagroda — zestaw kosmetyków.

Nagrody pocieszenia w postaci kompletów książek.

ANKIETA

Imię i nazwisko

wiek płęć

zawód wykształcenie

adres

UWAGA! Ankietę można przysyłać bez podania nazwiska i adresu.

Podkreśl nazwy działów, które interesują Cię najbardziej w tygodniku „Rodzina”:

Komentarz do lekcji niedzielnych i świątecznych.
 Artykuły o tematyce ogólnochrześcijańskiej.
 Z życia Kościoła Polsko-katolickiego w Polsce i Stanach Zjednoczonych.
 W telegraficznym skrócie — wiadomości z kraju i ze świata.
 Publikacje o problematyce politycznej i społecznej.
 Problemy pedagogiczne, psychologiczne i moralne.
 Wiadomości z zakresu sztuki i nauki.
 W naszym domu.
 Wiadomości historyczne i archeologiczne.
 Filatelistyka.
 Porady lekarskie i prawne.
 Legendy miast polskich.
 Pamiątki dawnej Warszawy.
 Rozmowy z czytelnikami.

Nasze Propozycje

Przy odpowiednich rubrykach masz dwie odpowiedzi do wyboru. Tak i Nie. Wybierz właściwą według Ciebie, niepotrzebną skreśl.

Czy chciałbyś czytać w „Rodzinie” artykuły:

- | | |
|---|-----------|
| 1. o różnych wyznaniach w Polsce i na świecie, | Tak. Nie. |
| 2. o tematyce historycznej — ludziach, wydarzeniach, wspomnieniach | Tak. Nie. |
| 3. wywiady z wybitnymi ludźmi | Tak. Nie. |
| 4. artykuły o sztuce polskiej i obcej | Tak. Nie. |
| 5. reportaże z zakładów pracy, imprez sportowych, rozpraw sądowych i inne | Tak. Nie. |
| 6. recenzje teatralne, filmowe, telewizyjne, z wystaw artystycznych | Tak. Nie. |
| 7. nowości wydawnicze — recenzje książkowe | Tak. Nie. |
| 8. dział dla kobiet i dział dziecięcy | Tak. Nie. |
| 9. opowiadania i wiersze | Tak. Nie. |
| 10. powieść w odcinkach | Tak. Nie. |
| 11. kącik humoru | Tak. Nie. |
| 12. uwagi i propozycje własne | |

Ankietę należy przysyłać do dnia 15 listopada 1971 r. na adres Redakcji — Warszawa, ul. Kredytowa 4.

PRZECZYTAJ • WYTNIJ • WYPEŁNIJ • WYŚLIJ

ZAKŁAD WYDAWNICZY
 „ODRODZENIE”

WARSZAWA
 UL. KREDYTOWA 4

ZAMÓWIENIE

Zamawiam (-my) następujące książki z prośbą o przesłanie ich pod moim (naszym) adresem za zaliczeniem pocztowym:

- egz. Ks. E. Balakier — Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce. Warszawa 1962 r. 30,-
- egz. Ks. S. Włodarski — Historia Papiestwa. Warszawa 1964 r. 35,-
- egz. Pisma BPA FR. Hodura t. I i II Warszawa 1967 r. 60,-

- egz. J. Skalski — Rzym a sprawa Polska. Warszawa 1968 r. 18,-
- egz. Ks. S. Włodarski — Siedem Soborów. Warszawa 1969 r. 20,-
- egz. Ks. S. Włodarski, W. Tarnowski — Kościoły Chrześcijańskie. Warszawa 1968 r. 20,-
- egz. M. Miniak — Wierność i Klątwa. Warszawa 1971 r. 50,-

Przesyłkę zobowiązuję(-my) się wykupić natychmiast po jej nadejściu.

Imię i nazwisko, adres zamawiającego.

PRZECZYTAJ • WYTNIJ • WYPEŁNIJ • WYŚLIJ

Rozmowy z czytelnikami

BRONISŁAW WIŚKOWSKI
— ŁÓDŹ

Calego listu nie możemy zamieścić w „Rodzinie”, gdyż zajęłoby to zbyt dużo miejsca. Przytoczymy tylko niektóre ważniejsze myśli. Zgadza się z Panem całkowicie na to, że „człowiek dla którego dobro nie jest najwyższym ideałem i celem życia” nie jest człowiekiem wartościowym. Zgadza się też z poglądem... „Przed Chrystusem nie nie znaczą ci, którzy wielbią Boga tylko wargami”, a nie pełnią uczynków miłości”. Podzielamy także pogląd następujący: „Marksista, który wyhawil narody z ucisku i sieroty nakarmił chlebem, ten czyniąc dobro, czyni wolę Boga i Ojca i jest bratem Jezusa Chrystusa”. Wprawdzie do braterstwa z Chrystusem marksista nie będzie chętnie się przyznawał, gdyż jego poglądy na temat religii są inne, nie mniej jednak nie ulega wątpliwości, że każdy człowiek uczciwy, szlachetny i starający się polepszyć dolę swych bliźnich, choć jest człowiekiem niewierzącym, jednakże w rozumieniu wszystkich rozsądnie wierzących bliższy jest Boga od egoisty, od człowieka, który tylko pięknie mówi, ale nie konkretnie dobrego dla innych nie czyni.

Jeśli zaś chodzi o kapłanów, to Pan trochę przesadził pisząc: „Albowiem chciwi mamony i władzy kapłani chrześcijańscy budując królestwo Chrystusowe... wpełnili wdowy i sieroty, nędznego i ubogiego w jarzmo ucisku bogacza, wyzyskiwacza i zdziercy”. Na dowód przytoczone są w liście cytaty z Pisma św. „Wystrzegajcie się uczonych w Piśmie...”, którzy objadają domy wdów pod pozorem długich modlitw” (Mt. 20, 46) oraz cytaty z I Listu do Tymoteusza: „Albowiem ci, którzy chcą być bogaci wpadają w pokusy i sidła diabelskie i w wiele szkodliwych i niepotrzebnych pożądliwości pogrążających ludzi w zatracenie i zgubę”. (7, 9).

Wszystko to prawda. Nadmierne bogactwo, przy braku mądrości, wielu ludzi zgubiło. Osobiście znam bogate rodziny których synalkowie i córki uczyć się nie chcą, pracować nie chcą i wpadają, jak Apostoł powiada „w wiele szkodliwych i niepotrzebnych pożądliwości”. Lecz, na Boga, nie przypisujemy już wszelkiego zła na ziemi „kapłanom chrześcijańskim”. I wśród nich są, to prawda, ludzie ułomni, i słabi, ale większość bezwzględna — to ludzie do brzy, uczciwi, z troskami o swych parafian i o sprawy całego narodu, o jego dobrobyt materialny i kulturę duchową.

Pozdrawiamy

STANISŁAW K.
— SZCZECIN

„Jestem stałym czytelnikiem „Rodziny — pisze — tak poczytnego pisma. Każdego następnego numeru oczekuję z wielką niecierpliwością. Szczególnie interesują mnie kazania tj. komentarz do Ewangelii oraz „Rozmowy z czytelnikami”, które zmieniły już częściowo moje poglądy na sprawy religijne. Staracie się każdemu wyjaśnić z detalami jak winno być naprawdę?”

Po tym wstępie, niewątpliwie przyjemnym dla Redakcji Pan Stanisław zapytuje, jakie jest nasze stanowisko w sprawie osławionego cudu św. Januarego w Neapolu i prosi o obszerniejszy artykuł na ten temat. Artykuł taki postaramy się w „Rodzinie” zamieścić w niedługiej przyszłości. Obecnie wyjaśniamy pokrótce, że w kościele św. Januarego w Neapolu znajduje się czaszka św. Januarego — męczennika z III-go wieku oraz ampułka z wyschniętą krwią. W czasie uroczystości św. Januarego kładą księża jego czaszkę na ołtarzu i obok stawiają ampułkę z krwią. Podobno, po kilku minutach, sproszkowana krew przybiera naturalną barwę krwi. Obserwują to z wielką

uwagą zgromadzeni w świątyni Neapolitańczycy i jeśli krew szybko się „burzy” wróżą z tego dla siebie szczęśliwy rok, jeśli na reanimację krwi muszą czekać dłużej, są niezadowoleni i potrafią wykrzykiwać brzydko pod adresem Świętego. Mieszkańcy Neapolu są święcie przekonani o prawdziwości cudu i biada śmiałkowi, który odważyłby się podważyć to przekonanie. Trudno nam w tej chwili wyrazić, jakie stanowisko zajmuje w sprawie powyższego cudu Kościół Polskokatolicki, gdyż nikt się tym problemem na serio nie interesował. Jednakże biorąc pod uwagę ogólne zasady Kościoła na temat różnych, przedziwnych cudowności w Kościele Rzymskokatolickim, należy ogólnie powiedzieć, że będzie to stanowisko raczej sceptyczne. Poczekajmy na artykuł.

Pozdrawiamy

PAWEŁ G.
— CZĘSTOCHOWA

Doprawdy nie możemy pojąć, o co Panu chodzi. Co to znaczy, że... „Ewangelia zawiera w sobie jedną myśl i tylko jedną myślą może być interpretowana”? Ewangelie zawierają przecież wiele przeróżnych myśli, poglądów, faktów, których interpretacja może być rozmaita w zależności od tego, kto podejmuje próbę interpretacji. Pisze Pan dalej: „...wykładanie Ewangelii na swój sposób jest uprawianiem herezji”. Tymczasem każdy Kościół, każde wyznanie interpretuje Ewangelie i całe Pismo św. właśnie „na swój sposób”. Wobec tego cały świat chrześcijański jest hereetycki. A na czyj sposób chciałby Pan „wykładać Ewangelie”. Zapewne też na swój sposób, więc i Pan jest hereetykiem. Tylko z jednym zdaniem z długiego listu zgadzamy się zupełnie i uważamy je za mądre: — „Nie chcemy jako Polacy podlegać władzy papieża”. Rzeczywiście, nie

chcemy. Niestety, większość Polaków do tej pory, poczytując sobie za zaszczyt to poddaństwo. A wszystkiemu winna właśnie interpretacja tekstów biblijnych.

Pozdrawiamy

E. JĘDRZEJEWSKI
— TYCHY

Po raz ostatni odpowiadamy na temat „święcenia dnia świętego”. Całe chrześcijaństwo z wyjątkiem niektórych, drobnych wyznań, uznało niedzielę za dzień święty. Niektórzy jednak trzymając się litery prawa, uważają, że Pan Bóg będzie karał tych wszystkich, którzy świętują i modlą się w niedzielę, a nie w sobotę, bo w Starym Testamencie sobota była wyznaczona na dzień modlitwy przez Boga. Pomijając argumentację na temat dlaczego pierwsi chrześcijanie zaczęli powoli niedzielę uważać za dzień święty, jako dobrze znaną, jeszcze raz podkreślamy, że w naszym rozumieniu tego zagadnienia jest rzeczą zupełnie obojętną, który dzień w tygodniu wybierzemy sobie za dzień poświęcony czci Bożej i odpoczynkowi po pracy. Gdyby teraz któryś z Kościołów chrześcijańskich uznał np. środę za dzień święty, to z pewnością Pan Bóg nie rzuciłby na ten Kościół gromów. Kwestia wyboru takiego dnia jest kwestią umowną i drugorzędą. Najważniejszą sprawą jest sama istota t.j. aby nie zapominać o Bogu, wierzyć w Boga, ufać Bogu i poświęcić Mu, jako naszemu Stwórcy i najlepszemu Ojcu przynajmniej jeden dzień w tygodniu. Przystanmy wreszcie czepiać się takich drobiazków, a co gorsza, straszyć ludzi odrzuceniem od Boga. Czyż nie ma poważniejszych problemów? Nie mogę już czytać o tej sobicie.

Pozdrawiając błagam o litość Ks. E. B.



Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kredytowa 4, telefon 27-93-38. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również doonywać — plik na konto PKO Nr 1-6-100024 — Centrala Kolportażu Pras i Wydawnictw „Ruch”. Warszawa, ul. Towarowa 21. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 21, tel. 28-48-84, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; dla Afrozjatyckiej i zamorskiej 7,30 dol.; NRF 33 DM). Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Skład, łamanie i druk: Zakłady Włókiendrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 54/72.

Zam. 1472. U-92.

SZTUKA POLSKA OKRESU



Stanisław Wyspiański — „Staś śpiący”



Józef Mehoffer — „Geniusze”

Do niedawna jeszcze deprecjonowany nurt sztuki, zwany SECESJA, będący nierzadko synonimem brzydoty i złego smaku, doczekał się obecnie rehabilitacji.

Wypowiedzi publikowane ostatnio przez wybitnych uczonych zdecydowanie podnoszą jej rangę. Współczesna plastyka, w szczególności sztuka użytkowa sięga obecnie często do secesyjnych wzorów. Na całym świecie notuje się narastające zainteresowanie tym zjawiskiem.

Zastanówmy się więc czym właściwie była owa tak modna dziś „Secesja” i w jaki sposób odbiła się ona w sztuce polskiej.

Na przelomie XIX i XX w. rozwija się w Europie kierunek artystyczny, zrywający z naśladownictwem, poszukujący własnych form wyrazu, charakteryzujący się dekoracyjnością i stylizacją, nawiązującą często do form roślinnych. Definicja tego stylu nie została do tej pory ustalona. Określenie „secesja” oznacza odłam, oddzielenie się i wyraża idee stwarzania nowej sztuki, wolnej od naśladownictwa, powszechnego szczególnie w 2 poł. XIX w.

Niezależnie od kontrowersyjnych ocen, zarówno założeń ideowych, jak i artystycznych, miała secesja niewątpliwie strony pozytywne. Przede wszystkim podkreślić należy jej zrozumienie dla nowoczesnych tendencji epoki rozwijającego się przemysłu.

Poziom estetyki przedmiotów wykonywanych przez maszyny nie mógł się równać z indywidualnymi pracami rękodzielniczymi. Pojawiły się przeto, teorie tak wybitnych uczonych którzy, jak Ruskin czy Morris byli przeciwni produkcji maszynowej. Artysty secesyjni przeciwnie, uznali narzucone przez taką produkcję rygory. Poszukiwali takich form, które mogły być wykorzystane w produkcji maszynowej, zgodnie z parametrami projektu.

Wyrazicielem tych idei był Julian Marchlewski, który w artykułach „O sztuce” pi-

sał w 1900 r: „jesteśmy w zaraniu epoki, w której sztuka wywierać zaczyna wpływ na przemysł, staje się jego sojuszniką, dźwiga go, uszlachetnia”...

W Polsce najwybitniejsi artyści tego czasu ugrupowani byli w stowarzyszeniu „Sztuka”. Dużą aktywność wykazywało środowisko warszawskie i krakowskie.

W Krakowie koncentrowała się przeważająca część polskiej elity umysłowej i artystycznej. Było to środowisko zbuntowane przeciwko gotowym standartom, drobnomieszczańskiemu stylowi życia, proklamujące wolność myśli i uczuć. O sile tego środowiska świadczy choćby nazwisko Stanisława Wyspiańskiego czy Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

Warszawskie środowisko było mniej zorganizowane, związki między poszczególnymi artystami — dość luźne.

Jako środek wyrazu artyści secesyjni obrali giętką linię nawiązującą do form roślinnych oraz plamę barwną — płaską i dekoracyjną. Zmienność i ruchliwość wyrażali malując

chętnie płynącą wodę, chmury, ogień, kruche rośliny o wysmukłych lodygach i wielkich liściach. Kobiety smutne i tajemnicze przedstawiali na podobieństwo kwiatów. Ich bujne włosy stanowią charakterystyczny dla secesji element dekoracyjny. Często występują w ich obrazach przedstawienia owadów — jak ważki i motyle — których skrzydła dodają kompozycji barw i lekkości. Ptaki, zwłaszcza pawie ze swymi mieniącymi się ogonami stają się niemal symbolem epoki. Pojawiają się na plakatach, stronach tytułowych książek, przy nazwach kabaretów i stowarzyszeń artystycznych.

Na tym tle powstaje sztuka dekoracyjna, pojmowana jako pewien nowy gatunek twórczości. Następuje odrodzenie rzemiosła artystycznego, do którego obok form czysto secesyjnych wprowadza się głównie wzory ludowe, zapoczątkowane przez Styl Zakopiański, propagowany jako styl narodowy, później oparte na motywach innych regionów.

Najważniejszym ośrodkiem rzemiosła artystycznego było towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana”, założone w Krakowie w r. 1901. Wśród jego inicjatorów był Stanisław Wyspiański, którego twórczość łączyła w sobie elementy secesyjne z ludowymi. Drugim z wybitnych artystów tego kierunku był Stanisław Mehoffer.

Poza nimi nie było już artystów tak wszechstronnie uzdolnionych, jednak wybitne osiągnięcia w różnych dziedzinach wysuwają na czoło plastyków i architektów bliższych duchowi secesji. Są to Karol Frycz, Karol Tichy, Józef Czajkowski, Edward Trojanowski i Henryk Uziembło.

Oni to, oraz wielu innych, których nie sposób wymienić stworzyli wspaniale kilimy, meble, kraty, polichromie, witraże, rozwiązania scenograficzne i całe zespoły wnętrz. Ceramiką zajmowało się kilku rzeźbiarzy: Konstanty Laszczka, Jan Szczepkowski, Stanisław Jagmin.

Wszyscy oni przyczynili się do powstania niepowtarzalnego stylu polskiej secesji, dziś dopiero docenionego.

T. KLOSIEWICZ

Dzban z motywem plecionki i lampa naftowa

